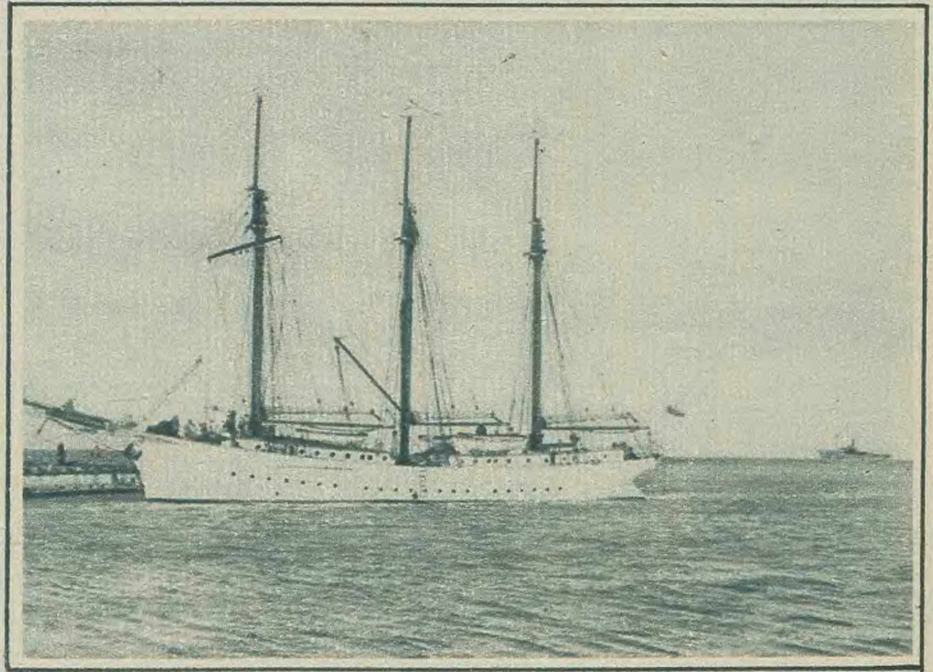
W PORCIE WOJENNYM W GDYNI.

Ag. Fot. „Światowida" zdj. na pl. kraj. „Alfa".



Kanonierka „Komendant Piłsudski" w trakcie jazdy służbowej.

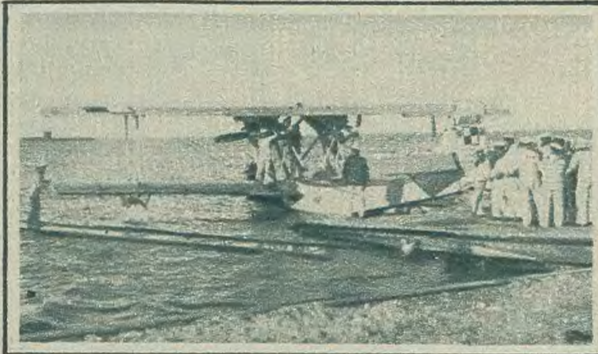


Na pierwszym planie okręt szkolny marynarki wojennej „Iskra", w głębi transportowiec „Wilja".



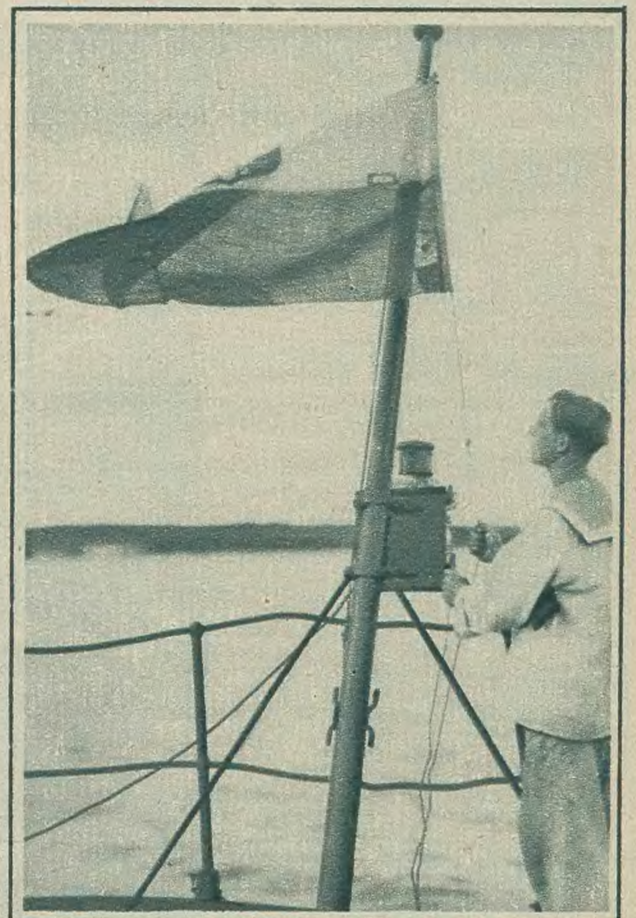
Podnoszenie bandery na statku wojennym.

Już Wilson, ogłaszając w styczniu 1918 r. swoje słynne „punkty", jako zasadnicze warunki przyszłego pokoju, domagał się wskrzeszenia Polski, „z dostępem do morza". Traktat wersalski, kończący wojnę światową, przyznał Polsce, coprawda mały, skrawek brzegu morza Bałtyckiego, uznając w zupełności zasadę spółczesnego życia państw, że muszą one mieć wolny wylot na szeroki świat. Temsamem stanęło przed odrodzoną Polską ważne i ciężkie



Jeden z hydroplanów na wodzie.

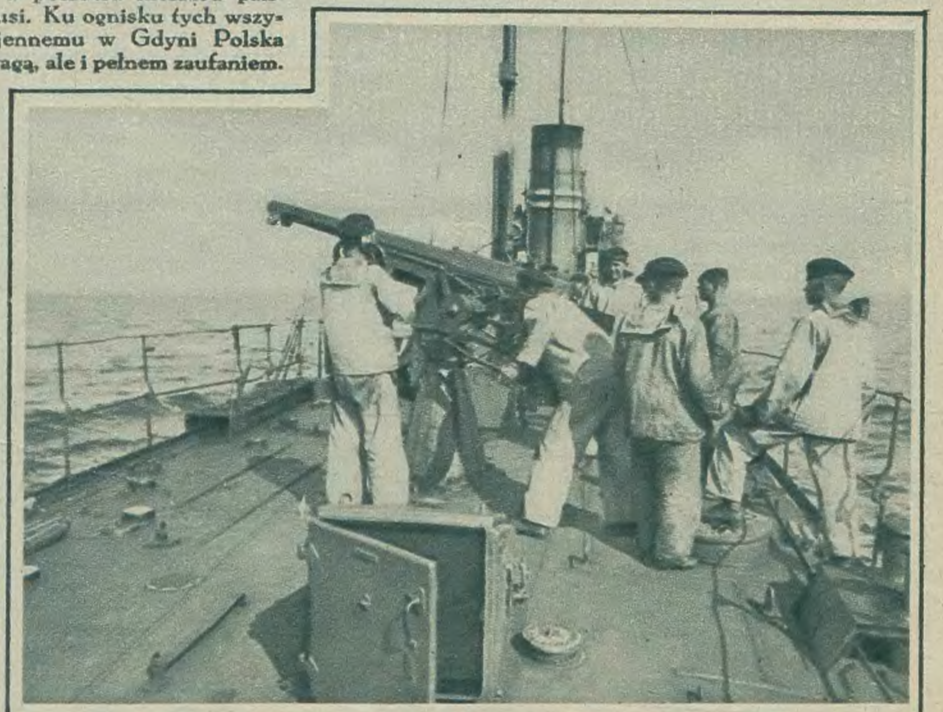
zadanie stworzenia i zorganizowania floty wojennej, bynajmniej nie dla jakichkolwiek celów zaborczych, lecz wyłącznie dla ewentualnej obrony i tego wybrzeża i całości bezpieczeństwa Rzeczypospolitej wogóle. W przeciwieństwie do organizacji wojska lądowego, które miało za sobą całe wieki istnienia, nieraz pełnego chwały, organizacja floty wojennej mogła się w Polsce powołać tylko na sporadyczne próby stworzenia polskiej floty wojennej, głównie za króla Władysława IV. Do tego liczyć się trzeba było i z tem, co było skutkiem owego braku historycznej tradycji: że w narodzie polskim naogół mało było poczucia i zrozumienia ważności tego zadania, mało niejako już we krwi będącego zamiłowania do służby marynarskiej. Pod tym ostatnim względem dużo zrobiła usilna propaganda, zwlaszcza dziennikarska i literacka, w której służbę oddał swój talent znakomity pisarz, Stefan Żeromski. Ale to wszystko, co na tych, niejednokrotnie dość słabych fundamentach, zbudowano, tj. właściwa organizacja floty wojennej, to jest już dziełem i zasługą odnośnych fachowych czynników, którym każdy patrjotyczny obywatel polski w poczuciu interesu państwowego wdzięcznym być musi. Ku ognisku tych wszystkich prac, ku portowi wojennemu w Gdyni Polska spogląda dzisiaj z wytężoną uwagą, ale i pełnem zaufaniem.



Wyciąganie nurka z wody.



Mycie pokładu na krążowniku.



Strzelanie z torpedy.

OBCY GOŚCIE U PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Ag. Fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".

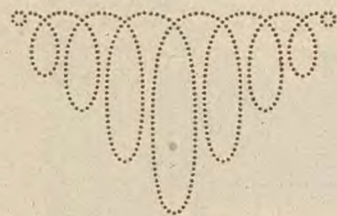


Kawalerowie Maltańscy w Warszawie. W tych dniach p. Prezydent Rzpltej przyjmował na Zamku królewskim w Warszawie przybyłą do naszej stolicy delegację Zakonu Maltańskiego, inaczej zwanego Johannitami, wywodzącego się jeszcze z r. 1048, kiedy kupcy z Amalfi założyli w Jerozolimie szpital dla pielgrzymów z kaplicą św. Jana.



Międzynarodowy Kongres Pokoju. Obradujący w Warszawie Międzynarodowy Kongres Pokoju, pod przewodnictwem prezesa Lafontaine, wysłał do p. Prezydenta Rzpltej delegację, przyjętą przez Niego (x), w obecności maszałków: Sejmu Daszyńskiego (1) i Senatu Szymańskiego (2) oraz b. ministra Thugutta (3).

KORONACJA OBRAZU MATKI BOSKIEJ GOSTYŃSKIEJ.



Ubiegłego tygodnia obradował w Gostyniu, w Wielkopolsce, Kongres Marjański, w obecności ks. Prymasa Hlonda, jako protektora, i Nuncjusza Apostolskiego, ks. arcybisk. Marmaggi. W drugim dniu Kongresu odbyła się uroczysta koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej w kościele O. O. Oratorjanów (Filipinów) na Św. Górze w Gostyniu. Ks. Prymas (x), ukoronowawszy obraz, na klęczkach, wraz z asystencją, odprawił dalsze modły.

Ag. Fot. „Światowida" na pł. kr. „Alfa".



W STOLICY WIELKOPOLSKI.



W tych dniach przejeżdżała przez Poznań pielgrzymka Polaków z Westfalji, przyjęta na dworcu kolejowym przez ks. biskupa Radońskiego (1), gen. Dzierżanowskiego (2), wicewojewody Nikodemowicza (3) i innych.

Fot. Markiewicz.



Z inicjatywy Oddziału poznańskiego Warszawskiej Spółki myśliwskiej odbyło się konkursowe strzelanie o nagrodę w strzelaniu do rzutków, kozłów i tarcz stałych. Pierwszą nagrodę w strzelaniu do kozła zdobył p. por. Łuczkowski (x).

Ag. Fot. „Światowida" zdj. na pl. kraj. „Alfa".

EPILOG TRAGEDJI BELGRADZKIEJ.



Pochód z trumnami P. Radicza i Basariczka przed dworcem kolejowym w Zagrzebiu.
Atlantic — Berlin.



Plac Jellaczicza w Zagrzebiu. Welt-Photo-Dienst, Berlin

Echa strzałów, które Radicz skierował w Skupsztynie belgradzkim ku przywódcom chorwackiej opozycji, nie ucichły jeszcze. W Zagrzebiu odbył się pogrzeb dwóch ofiar mordercy, mający charakter wspaniałej manifestacji narodowej. Na placach i ulicach miasta, zwłaszcza na pl. Jellaczicza, tego generała chorwackiego, który swego czasu pomógł Habsburgom w zgnieceniu zbuntowanych Madziarów, ciągle odbywają się demonstracje. A jeśli nie przychodzi do krwawych zaburzeń, to przypisać to trzeba zasłudze dwóch czynników: Z jednej strony obecny przywódca Chorwatów Pribiczewicz wzywa swoich rodaków do umiarkowania, z drugiej król Aleksander w zrozumiałem dążeniu do utrzymania jedności królestwa S. H. S. działa uspokajająco. Można więc mieć nadzieję, że krew nie została przelaną na marne, że to, w imię czego one padły: wywalczenie większej samodzielności Chorwacji w obrębie zjednoczonej Jugosławji dzisiaj jest bliższem urzeczywistnienia niż kiedykolwiek. W każdym razie na Zagrzeb i na Belgrad zwrócone są ciągle jeszcze oczy społeczeństwa, w swem zamiłowaniu pokoju raz po raz wstrząsanego burzami z rozmaitych stron.



Senator Józef Robinson, kandydat demokratów na wiceprezydenta Stanów Zjedn.
Trampus — Paris.



Al. Smith (katolik) demokr. kontrkandydat Hoovera na prezydenta Stanów Zjedn.
R. Sennecke — Berlin.





Zmarły niedawno chiński mąż stanu Czang-Tso-Lin.
Atlantic — Berlin.

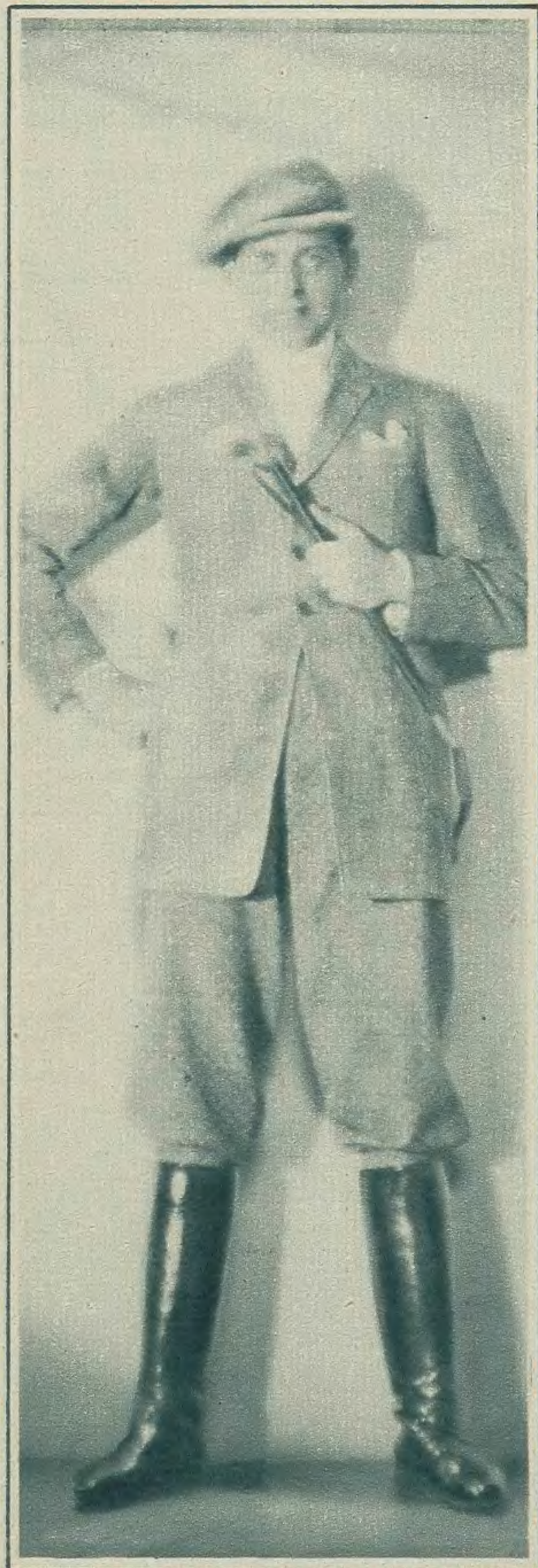


Premier Poincaré wychodzi z parlamentu po dokonanej stabilizacji franka.
Atlantic — Berlin.

Mimo letniej pory nie można się skarżyć na stagnację w życiu politycznem. Pomijając nawet nasze wypadki z częściową rekonstrukcją gabinetu oraz echa tragedji w Skupsztynie belgradzkiej — jedno i drugie wydarzenie ilustrujemy osobno, — z rozmaitych stron świata nadchodzą wiadomości, ciekawe dla każdego, kogo interesuje wogóle życie polityczne, wiadomo zaś, że skutkiem wojny promień tego koła zainteresowanych znacznie się przedłużył. Więc n. p. w związanej z nami sojuszem i serdeczną przyjaźnią Francji, premier Poincaré przeprowadził ostatecznie stabilizację franka, ale staje obecnie wobec pytania, czy znajdzie większość, podtrzymującą go w jego dalszych planach polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Z za oceanu dochodzą wiadomości o kontrkandydatach desygnowanego przez republikanów kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych, Herberta Hoovera, nikomu zaś nawet u nas nie może być obojętnem, kto od stycznia przyszłego roku sterować będzie Stanami Zjednoczonymi, taki wpływ na życie Europy mającymi. Z dalekich Chin nadchodzi potwierdzenie o śmierci Czang-Tso-Lina, który uległ ranom, odniesionym podczas zamachu na jego pociąg, a nawet i Egipt nie chce być pominiętym w tej kronice ciekawych wydarzeń politycznych a nie mogąc czem innem się przypomnieć urządza sobie przynajmniej przesilenia gabinetowe.

PARĘ SŁÓW O MODZIE MĘSKIEJ.

Mężczyźni są o tyle w szczęśliwszej od kobiet sytucji, że moda męska zmienia rzadziej swoje formy, a przytem mężczyzna wytworny niekoniecznie musi się trzymać ślepo i niewolniczo nakazów mody. Właściwie nawet nie powinien tego czynić, bo to jest w złym guście. Oddawna utarła się opinja, że najświeższych mód żurnalowyh trzymają się tylko bezmyślni „gogusie" albo też eleganci ze sfer kupczyków, komiwojażerów i fryzjerów.


Ubranie do konnej jazdy.


Znany francuski aktor filmowy Jan Bradin, w wytwornem ubraniu marynarkowem.


Praktyczny a zarazem wytworny kostjum sportowy.


Strój do tennisa.


Dobrze skrojony frak.

Mężczyzna prawdziwie wytworny modę zawsze zastosowuje do swojej jndywidualności, czasem ją pod pewnym względem przełamuje i nie spieszy się nigdy zbytnio z wprowadzeniem w życie nowości, lansowanych przez krawców i żurnale.

Ogólnie znanym jest fakt, że słynny dandy angielski, Brummel, każde swoje nowe ubranie kazał najpierw przez parę dni nosić lokajowi, aby nie wyglądalo tak parwenjuszowsko świeżo.

W ostatnich latach tak samo w modzie męskiej, jak i kobiecej, ujawnia się dążność do przystosowania odzieży do wymogów higjeny. Dyrektor berlińskiego Instytutu higjenicznego, prof. Friedberger, na mocy dokładnych pomiarów, odważań i eksperymentów, podjął walkę z ubraniem współczesnego mężczyzny. Zważył on to ubranie i uznał, że jest za ciężkie. Letnie ubranie kobiety waży najczęściej 1—2 klg, natomiast waga ubrania mężczyzny dochodzi nieraz do 4 i 5 klg. Następnie dokładne pomiary, wykazały, iż stopień wilgoci pomiędzy skórą a ubraniem u mężczyzny jest o wiele wyższy, aniżeli u lekko ubranej współczesnej kobiety.

Prof. Friedberg uważa, że ubranie mężczyzny nie przepuszcza dostatecznie światła i powietrza i jako takie jest szkodliwe dla zdrowia. Wszystkie prawie przedmioty damskiej garderoby, jak: pończochy, bluzki, sukienki i bielizna, przepuszczają dobroczynne promienie słoneczne. Natomiast mężczyzna przebywa ciągle w „mrocznem więzieniu".

Tego trwałego braku oddziaływania zbawiennego promieni słonecznych nie mogą zastąpić chwilowe kąpiele słoneczne.

Jedynem możliwem i celowem rozwiązaniem tego problemu jest zastosowanie również i do męskich ubrań materyj porowatych, przepuszczających światło.

Z PREMIER TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Ag. Fot. „Swiatowida" zdj. na pl. kraj. „Alfa".



Teatr letni w Warszawie pod dyrekcją E. Chaberskiego wystawił jako ostatnią nowość trzyaktową komedję Fedora p. t. „Sekretarka Pana Prezesa" z p. Różańską w roli tytułowej i p. Zelwerowiczem jako Prezesem Universal-Banku, Baronem Ulrichem.



Teatr Narodowy wprowadził ostatnio na deski sceniczne znanego już u nas komedjopisarza włoskiego, L. Chiarelli'ego. Z jego sztuki „Ognie Sztuczne" podajemy tutaj scenę z aktu II. z pp.: Ćwiklińską (Daisy) i Różyckim (hr. Gerard).



Obok p. Rożańskiej (zdjęcie na lewo), główną rolę kobiecą w „Sekretarce Pana Prezesa" gra p. Leszczyńska (Zuzia), którą podajemy tutaj z p. Zelwerowiczem, w scenie z aktu III.



W zbiorowej scenie aktu II. z „Ogni Sztucznych" Chiarelli'ego (zdjęcie na lewo), występują pp.: Solarski (hr. Jerzy), Skarżyński (Rudolf), Norski (ks. Ottima). Gawlikowski (ks. Tomasz) i Sewerynówna (Gizela).

REKONSTRUKCJA GABINETU MINISTRÓW.



Po ustąpieniu Marszałka Piłsudskiego ze stanowiska szefa Rządu p. Prezydent Rzpltej. powierzył misję utworzenia nowego gabinetu dotychczasowemu wicepremjerowi prof. K. Bartlowi. Dnia 28 czerwca p. Prezydent (x), przyjął na uroczystej audjencji nowy gabinet, w skład którego weszli obok premiera Bartla (1), pp. ministrowie: Kühn, (komunikacja 2), Sławoj-Składkowski (sprawy wewn. 3), Czechowicz (skarbu 4), Marszałek Piłsudski (sprawy wojsk 5), Staniewicz (ref. rolnej 6), Kwiatkowski (przem. i handl. 7), Moraczewski (rob. publ. 8), Niezabytowski (roln. 9), Miedziński (poczt. i tel. 10), Meysztowicz (spraw. 11), Jurkiewicz (praca i op. społ. 12), Świtalski (W. R. i O. P. 13).

Ag. Fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".

POŚWIĘCENIE STATKÓW ŻEGLUGI POLSKIEJ W GDYNI.



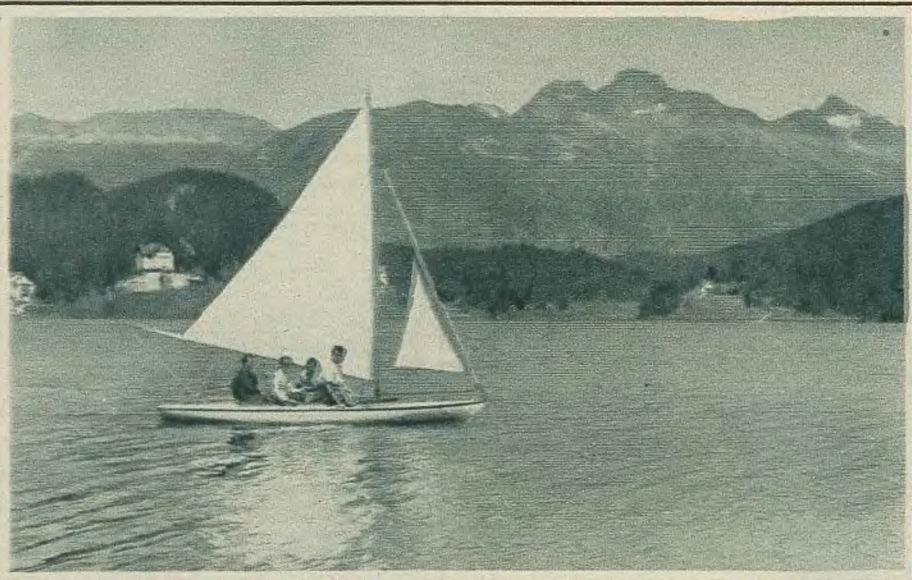


Trzy nowe statki „Żeglugi Polskiej" otrzymały imiona „Jadwiga", „Wanda" i „Hanka". Od imion swoich matek chrzestnych, którymi były córeczki Marszałka Piłsudskiego, Jadwiga i Wanda oraz córeczka min. handlu i przemysłu, Kwiatkowskiego, Hanka. Na uroczystość poświęcenia odświętnie przybranych statków (zdjęcie górne) przybyły matki chrzestne (siedzące w pierwszym rzędzie na zdjęciu dolnem), oraz p. Marszałek Piłsudski (1), i min. Kwiatkowski (2).

Ag. Fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".

W KRAINIE SŁOŃCA I ŚNIEGÓW.

Fot. Fr. C. Fürst — Wiedeń.

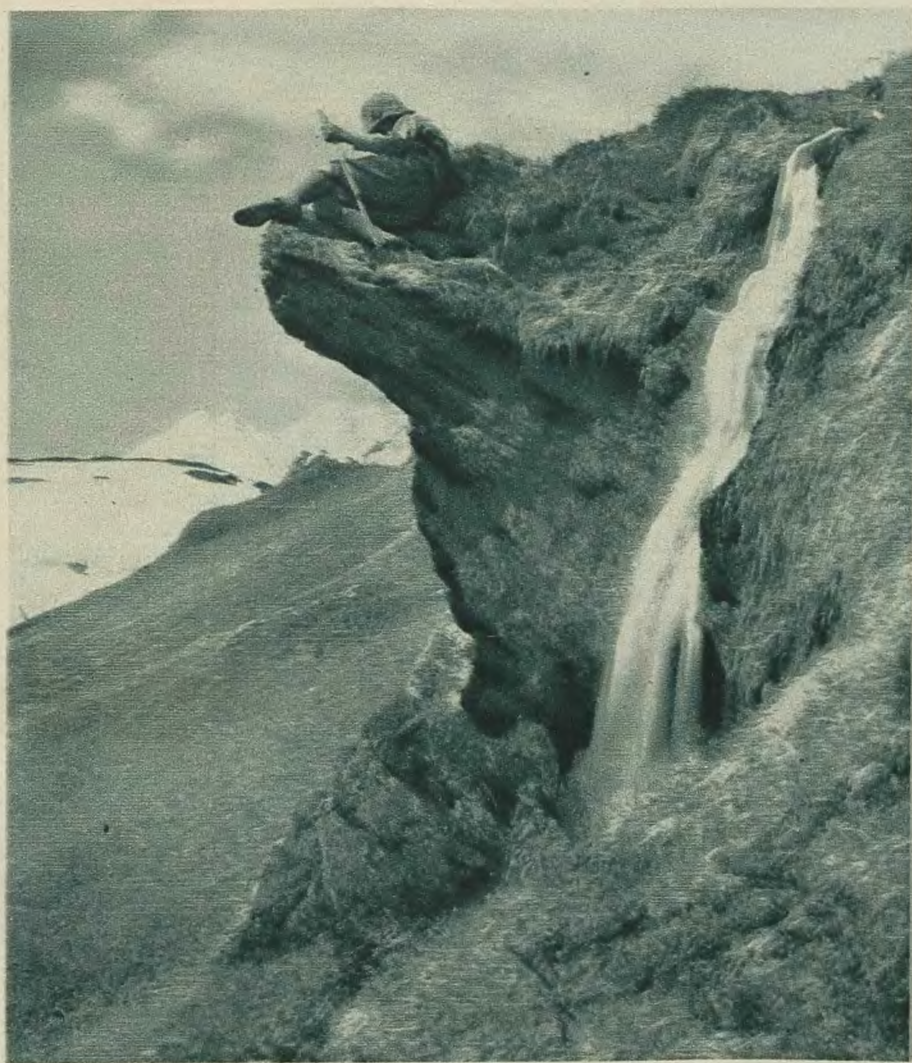


Przejażdżka żaglówką po jeziorze.



Łowienie ryb na jeziorze w St. Moritz.

Szwajcarja jest dzisiaj jednem z głównych ognisk ruchu turystycznego, ale jest niem stosunkowo od niedawna. Rzuciwszy okiem w przeszłość przekonamy się, że wogóle turystyka w dzisiejszem znaczeniu nie liczy więcej, niż półtora set lat wieku. Prawda, zwiedzano i dawniej obce kraje, ale dla innych przeważnie, niż dzisiejsze celów. Początek dała, jak możnaby się wyrazić, turystyka intelektualna. Dla celów naukowych podróżowało się do obcych krajów, dla uczenia się tam. Tak np. Polacy w wieku XV i XVI jeździli na uniwersytet w Padwie, Bolonji albo w Paryżu, odwrotnie zaś, pierwsi obcy turyści, którzy zwiedzali Kraków, to byli adepci nauki, znęceni ówczesną sławą Jagiellońskiej Wszechnicy. Później, głównie w wieku XVII i XVIII, nastały czasy turystyki dla celów artystycznych albo towarzyskich. Italja ściągała rzesze spragnionych oglądania dzieł sztuki, których Europa, na północ od Alp położona, prawie że jeszcze nie posiadała. Paryż znowu gromadził tych obcych, którzy chcieli się na dworach królów i feudałów francuskich „wypolerować". Oczywiście w tych wszystkich dotychczasowych fazach turystyki Szwajcarja nie mogła stać się celem podróży w szerszem znaczeniu, bo ani nie miała wówczas sławniejszych szkół, ani nie odznaczała się bogactwem dzieł sztuki, ani wreszcie nie była, przy chłopskim charakterze swej ludności, uczelnią wytwornego tonu towarzyskiego. To, że stała się wreszcie ogniskiem turystyki, to zawdzięcza przedewszystkiem temu, którego 150-lecie śmierci cały cywilizowany świat w tych właśnie dniach obchodził: J. J. Rousseau. Nie stał się ten sławny pisarz dobroczyńcą Szwajcarji dlatego, że mieszkał jakiś czas w Genewie, bo miasto to wówczas jeszcze do Francji należało, ale jego hasło „powrotu do natury" wywołało wogóle nieznane przedtem poszukiwanie wzruszeń na tle przyrody i stworzyło alpinistykę, przedtem zupełnie niepraktykowaną. I odtąd już Szwajcarją nieprzerwanie do dzisiejszych dni opiekował się dobrotliwy los. Nazwę tego kraju spopularyzował rozgłośny swego czasu pedagog, Pestalozzi, szyllerowski „Wilhelm Tell" zidentyfikował Szwajcarję z pojęciem wolności, od początku XIX w. tak... modnem. To stulecie zapełniło już ten kraj gór i jezior niezliczonemi rzeszami turystów. Ale na razie fale ich przepływały tylko przez letnie miesiące. Aż przyszła medycyna, która wysyłała chorych, zwłaszcza suchotników, na zimowy pobyt do szwajcarskich sanatorjów, a koroną szczęścia dla tego kraju stał się rozwój sportów zimowych. W wojnie światowej Szwajcarja, jako kraj neutralny, zaroiła się tysiącami dyplomatów, agitatorów, rannych i... szpiegów, po wojnie, ona, która była już siedzibą Międzynarodowego Związku Pocztowego, gości w swych granicach Ligę Narodów. Więcej szczęścia chyba nie może mieć żaden inny kraj. A w tem ogólnem szczęściu Szwajcarji najsilniej, o ile chodzi o szeroki ruch turystyczny, zaznacza się szczęście małej miejscowości w kantonie Graubünden w Górn. Engadinie, siedzibie sportu letniego i zimowego, ognisku wytwornego życia towarzyskiego, cudownej krainie słońca i śniegu, w St. Moritz.



Romantyczny widok na góry wiecznymi śniegami pokryte i szumiący wartko potok górski.



Krótki przystanek wśród lodów i śniegów.



Niebezpieczna wyprawa turystyczna w krainie wiecznych śniegów.

WŚRÓD GWIAZD FILMOWYCH.



Telma Todd w modnym kostjumie pilotki z oryginalnym „pieprzykiem" na twarzy.
J. Springer



Muzykalne trio: Renee i Mira Adoree i Ralf Forbes.
J. Springer



Raquel Torres, jako dziewczyna z Tahiti.
Metro-Goldwyn Mayers



Hiszpańskie Christie Girls.
J. Springer



Zawsze popularna Clara Bow.
Paramount



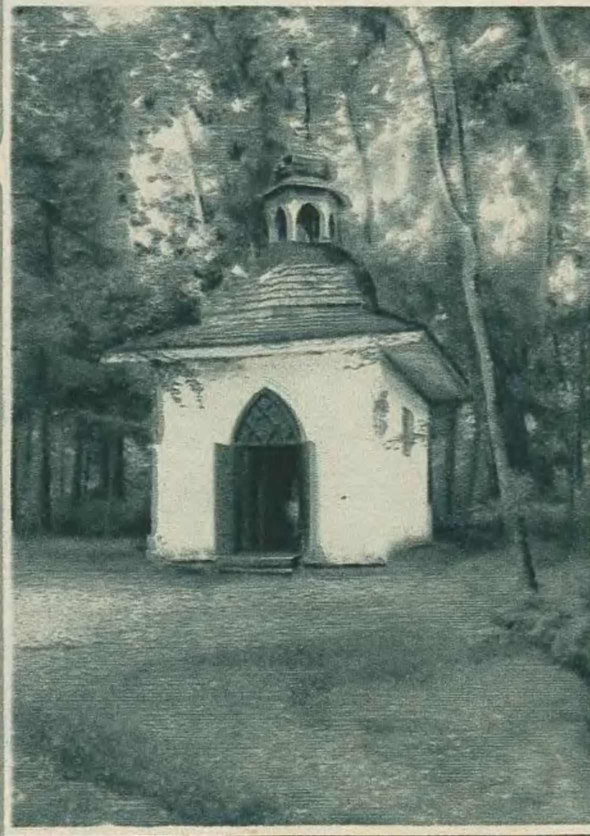
Najnowsze zdjęcie Marceliny Day.
Nelson Springer

Z NASZYCH DWORÓW SZLACHECKICH: Pławowice w Ziemi Proszowskiej.

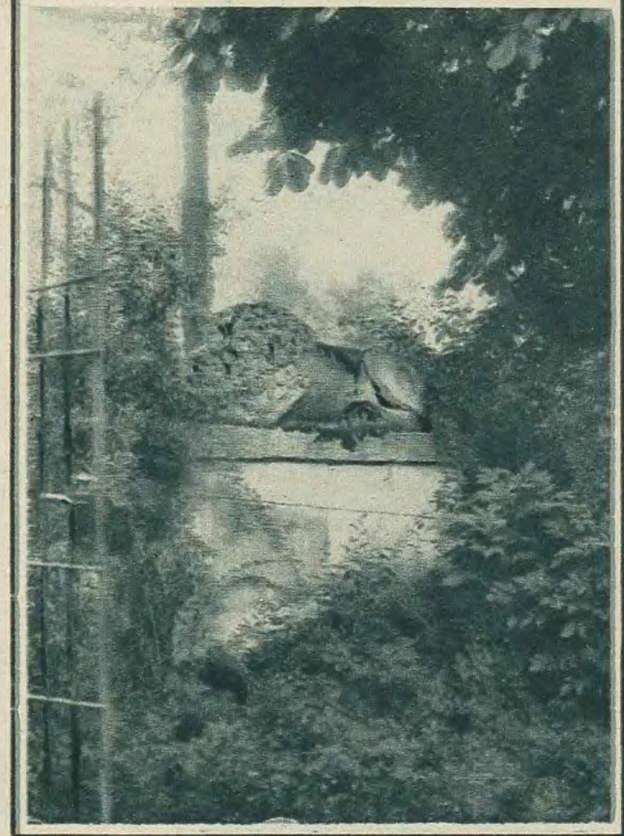
Ag. Fot. „Swiatowida“, zdj. na pł. kraj. „Alfa“.



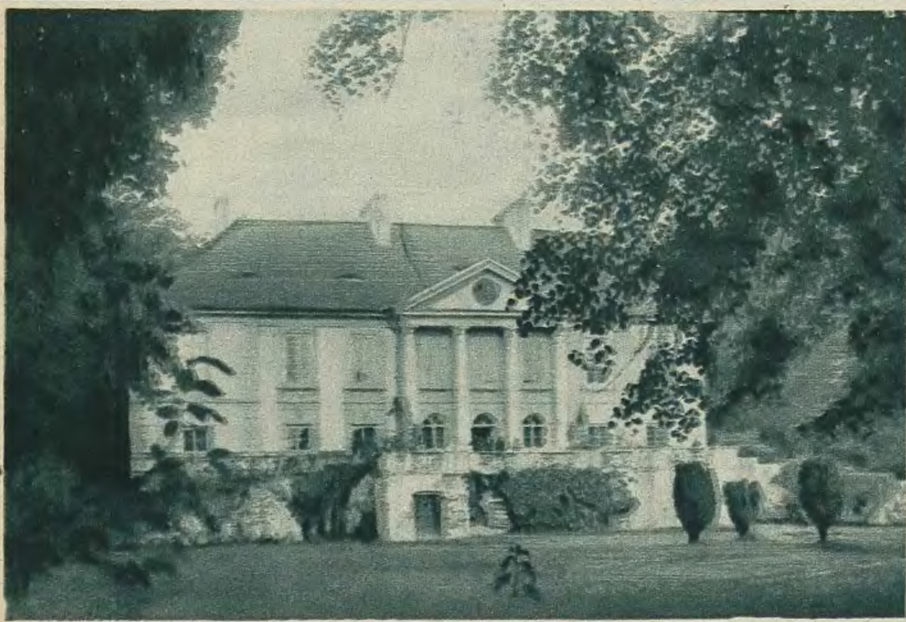
Staw w parku przy zachodzie słońca.



Stara kaplica w ogrodzie hr. Morstinów.



Fragment z wjazdu do pałacu hr. Morstinów.



Front pałacu w Pławowicach.



Pałac widziany z boku.



Pracownia hr. Morstina w pałacu.



Widok z tarasu pałacu na wjazd.



Stylowy salon w pałacu.

Z ŻYCIA STOLICY.



W ubiegłą niedzielę rozpoczął swoje obrady w auli Politechniki warszawskiej Zjazd Sybiraków, którego uczestnikami byli zarówno ci, którzy w czasach przedwojennych jako ofiary rządu carskiego przebywali na Sybirze, jak i ci, którzy w czasie wojny światowej brali udział w formacjach wojskowych polskich na Syberji. Inauguracyjne zebranie Zjazdu zaszczycił swoją obecnością p. Prezydent Rzpltej.

Ag. Fot. „Światowida“ zdj. na pł. kraj. „Alfa“.



Zarząd Tramwajów miejskich w Warszawie, dzięki staraniom obecnego ministra komunikacji inż. Kühna uruchomił autobusy, których zadaniem jest utrzymywanie komunikacji w tych dzielnicach i ulicach, gdzie nie ma połączenia tramwajowego. Na razie kursują autobusy, oznaczone literą A pomiędzy pl. Teatralnym a pl. Zbawiciela i dzięki wygodnemu zarządzeniu cieszą się dużą frekwencją publiczności.

Ag. Fot. „Światowida“ zdj. na pł. kraj. „Alfa“.



Król Afori Atta, władca Wybrzeża Złotego w Zach. Afryce (x), przybył do Londynu i przyjęty został w Buckingham Palace przez króla Jerzego, który nadał mu godność rycerza Imperjum Wielkobrytyjskiego.



Święto 1-go pułku radjowego. Pierwszy pułk radjowy w Warszawie obchodził w tych dniach swoje święto pułkowe, które obecnością swoją zaszczycił p. Prezydent Rzeczypospolitej. Po przybyciu do koszar p. Prezydent przyjął raport od Dowódcy pułku.

Ag. Fot. „Światowida“ zdj. na pł. kraj. „Alfa“.



Nowy gabinet niemiecki. Poza bawiącym na kuracji min. spraw. zagr. Stresemannem tworzą go: siedzący od lewej Koch-Weser (spraw.), Müller-Franken (kanclerz), Groener (wojsko), Wissel (praca), i stojący Dietrich-Baden (aprowizacja), Hilferding (skarb), Curtius (gospodarstwo), Severing (sprawy wewn.) Guerard (komunikacja) i Schätzel (poczta). Presse Ph. N. D.



Wycieczka Polaków z Niemiec do Polski. Podniosłym objawem, solidarności narodowej, której nie mogą zerwać granice państwowe była wycieczka Polaków z pogranicza niemieckiego do należącego już do Polski Ujścia. Jednym z głównych punktów tej wycieczki była msza święta polowa, którą ksiądz prob. Dudziński z Ujścia celebrował w pobliskiem miejscu odpustowem w Kalwarji.

Antoni Marczyński

ALOHA

~Powieść egzotyczna~

Ilustr. A. Żmuda

Czas liczył się już na setne części sekundy. Mały ułamek sekundy zaledwie trwało osłupienie Ryszarda, a John już się niecierpliwił. — No? — rzekł.

— Puść ją łotrze! — ryknął Grath, chwytając Violet za rękę.

— Więc ty skacz w wodę, albo cię!...

— Spróbuj! — Zasłonił sobą słaniającą się kobietę i stanął oko w oko z barczystym przeciwnikiem. Złowroga pletwa przystanęła w odległości czterech metrów. Kiedy tratwa i olbrzymi rekin znaleźli się w dolinie, pomiedzy dwiema falami, ujrzeli wszyscy troje potworną paszczę i oko, spozierające z pod wody ciekawie. Jedno wyłupiaste oko. Drugie przekreślone było pionową kresą starej blizny. Nauczony smutnem doświadczeniem, które kosztowało go niegdyś stratę jednego oka i bolesną ranę, wielki korsarz morski nie kwapił się do ataku, lecz uważnie obserwował swe ofiary, wyczekując na pomyślniejszą konjunkturę, na chwilę, kiedy tamci znajdą się w obcym dla siebie żywiole, w wodzie.

A mała platforma zanurzała się coraz bardziej.

— Giń! — wrzasnął John i wymierzył przeciwnikowi potężny cios pięścią w piersi. Uderzony zachwiał się, poślizgnął, zatrzepotał rękami i runął nawznak. Równocześnie duży, spieniony bałwan palnął z boku w rozkołysaną tratwę. Stanęła prawie pionowo, a John oraz Violet podzielili los Ryszarda. Wszyscy troje znaleźli się w wodzie.

Jednooki rekin machnął ogonem na znak zadowolenia. Szybko ruszył naprzód... Łowy zapowiadały się wspaniale...

Rozdział VIII.

Podejrzenia.

Mr. Dragon drgnął silnie. Ktoś wymówił głośno jego nazwisko. Odwrócił się na pięcie i stanął twarzą w twarz z Miss Lucy Hearne. Młoda Amerykanka parsknęła śmiechem.

— Ależ pan nerwowy, Mr. Dragon! — mówiła: — Tak się pan skurczył, kiedy zawołałam, jakby pan coś miał na sumieniu i przed policemanem uciekał. Ha ha ha ha...

— Porównanie nieszczególne — zauważył kwaśno. Był zły na siebie za ten objaw zdenerwowania; był zły tem bardziej na bystrą obserwatorkę. Zagadał więc szybko: — Niema się czemu dziwić, że jestem zdenerwowany. Lękam się o Violet... i o Mr. Gratha. Wczorajszy huragan przekroczył zwykłe rozmiary. Jako oficer marynarki spędziłem na Pacifiku kilka lat, ale takiej burzy!...

— Jakto! — przerwała niecierpliwie: — Więc pan sam tylko powrócił do Honolulu? Nie rozumiem...

— Niestety musiałem powrócić... Dotarliśmy już do Kaupo...

— To leży na Maui?

— Tak. Na południowym brzegu Maui. Stamtąd zrobiliśmy wycieczkę na Haleakala. Wczoraj rano mieliśmy wyruszyć do Kawaihae. Przed samym odjazdem odebrałem depeszę, wzywającą mnie tutaj. Więc powróciłem, a oni pojechali sami.

— I puścił pan żonę? — wyrwało się Lucy złośliwie.

Mr. Dragon zrobił dobrą minę do złej gry.

— Najlepszy dowód, jaki ze mnie tolerancyjny małżonek — odparł, a Lucy czując doń urazę za niezaproszenie jej na wycieczkę, w której brał udział Ryszard, pozwoliła sobie na dalszą aluzję:

— Owa tolerancja to rzecz chyba bardzo świeża, bo...

Mr. Dragon przerwał niegrzecznie:

— Czy ja pani nie zatrzymuję?



Rys. A. Żmuda.

Już samo przybycie luksusowego jachtu wywołało sensację w Kaupo

Oh bynajmniej! — Odparła z humorem — Szłam przecież za panem, z tego wynika, że drogi nasze biegną w tymsamym [illegible]. Ja przynajmniej idę do Mrs. Yeats. Była tak uprzejma, że zaprosiła całe nasze kółko na przejażdżkę swym jachtem. O, to bardzo uprzejma osoba!

Mr. Dragon pojął doskonale wyraźną aluzję:

— Mój Boże — rzekł swobodnie: — Jak się ma parowy jacht do dyspozycji, można rzeczywiście wielu znajomych zaprosić. Moja „Mewa" ...jest bardzo ciasna. — Otarł sobie chusteczką krople potu, jakie mu nagle wystąpiły na czoło. O mały włos, a byłby powiedział zamiast „jest ciasna"... „była ciasna"! Potem dla „trainingu" zaczął wymieniać szybko wady, oraz zalety »Mewy«, używając z naciskiem czasu teraźniejszego...: »Motor jej c h o d z i znakomicie«, »Mechanik John j e s t porządnym człowiekiem«, »Mewa s p i s u j e się dobrze«... Potem przyszło mu na myśl, że to akcentowanie może właśnie być podejrzane. Zaczął więc z innej beczki: — Przyznam się pani w sekrecie, iż właściwie mieliśmy tę wycieczkę odbyć tylko we dwoje, z Violet. Ale co począć, kiedy kobieta się uprze?

— Więc na jej żądanie zaprosił pan Mr. Grath'a?

— Właśnie.

Ach tak!.

Mr. Dragon czuł się coraz więcej zdenerwowany. Potakiwania Lucy brzmiały jakoś dziwnie, jakby nieszczerze. — „Cóż ona mnie tak indaguje, jakby była sędzią śledczym" — myślał. Ale kiedy stanęli przed willą Mrs. Yeats, nie pożegnał się i oświadczył gotowość odwiedzenia wspólnej znajomej. — Trzeba się oswoić z niebezpieczeństwem — postanowił i przez dobre półgodziny zwracał ustawicznie rozmowę na osobę żony i „młodego przyjaciela" Mr. Grath'a.

Mr. Yeats słuchała z wielkiem przejęciem.

— Very interesting! — oświadczyła w końcu: — Mała motorówka, zbłąkana wśród odmętów wzburzonego oceanu, a w niej para młodych ludzi. Jakie to romantyczne. Tak we dwoje pośród rozszalałych żywiołów.

— We troje — dorzuciła Miss Hearne: — Tam był także szofer.

— Ah, szofer jeszcze. — W głosie ekcentrycznej wdówki zabrzmiało wyraźne rozczarowanie.

Mr. Dragon uznał, że pora wystąpić w roli zrozpaczonego małżonka.:

— Romantyczne, romantyczne... To straszne, proszę pani! Całą noc nie spałem i sny mnie straszliwie trapiły. Widziałem złotą główkę Violet, zanurzającą się w odmęty morskie. Wyciągała rączęta i wołała mnie po imieniu... Oh, Boże, Boże!... Oka nie mogłem zmrużyć...

— Więc miał pan w takim razie widzenia — zauważyła Lucy z najniewinniejszą miną.

— Jakto pani rozumie? —

Całkiem poprostu. Skoro pan całą noc nie spał, skoro pan nawet oka nie zmrużył, nie mogło się panu śnić...

— Racja — przytwierdziła pani domu: — To było widzenie. Nie, tego zostawić tak nie można! Zmieniam marszrutę. Wyjeżdżamy dzisiaj wieczorem... Pana zabieram, oczywiście... Niema żadnych wymówek, Mr. Dragon. Jutro rano staniemy w Kaupo i zasięgniemy języka. W Bogu nadzieja, że widząc nadchodzącą burzę pozostali dotychczas w Kaupa, lub wyruszyli w dalszą drogę dopiero dzisiaj.

Mr. Dragon ugryzł się w język boleśnie. Drżał wewnętrznie, że wypowie jakie niepotrzebne słowo, które może dziwny cień na niego rzucić. Przecież wiedział doskonale, że „Mewa" wypłynęła z przystani w Kaupo wczoraj rano, kilka minut po dziewiątej, że wzięła kierunek prosto na Holualoa, że wobec tego straszny huragan, jaki się rozpętał około dwunastej w południe, zaskoczył ją na pełnem morzu, w odległości dobrych dwudziestu mil od najbliższego lądu. Przecież on, Ralph, stał ukryty za magazynem i patrzał za odjeżdżającą łodzią długo, bardzo długo, dopóki jej kontury nie rozpłynęły się w oddali.

— Jak pan sądzi? zaskrzeczała mu Mrs. Yats nad samem uchem, aż drgnął: To mi się wydaje prawdopodobne, że spojrzawszy na barometr zrezygnowali z przejażdżki. Prawda?

(Ciąg dalszy nastąpi)



Po locie atlantyckim miss Amrlja Earhart wraz z pilotem Stultzem i Gordonem przybyła na swoim hydroplanie Friendship do Southampton. Wide World-Photos.



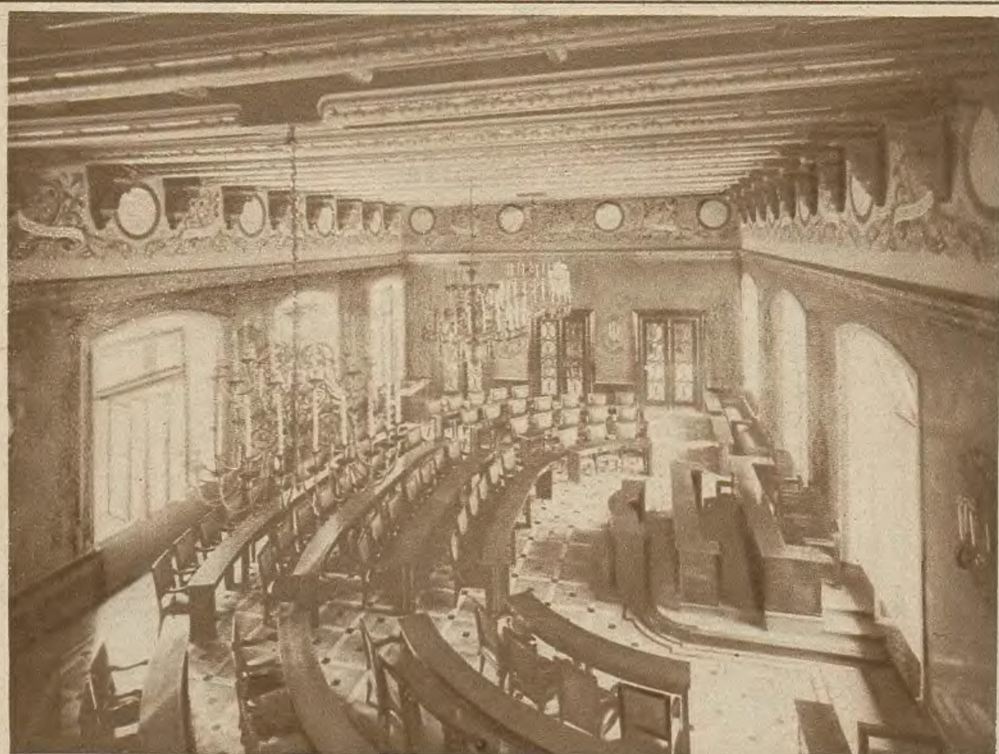
W obecności prez. Rzpl. Franc. p. Doumergue i ministra wojny Painlevé odbyło się w St. Maur poświęcenie pomnika ministra wojny w jednym z dawniejszych gabinetów, Maurycego Berteaux, który położył wybitne zasługi około rozwoju francuskiego lotnictwa wojennego. Atlantic — Berlin.

WIELKI MIĘDZYNARODOWY KONKURS MUZYCZNY



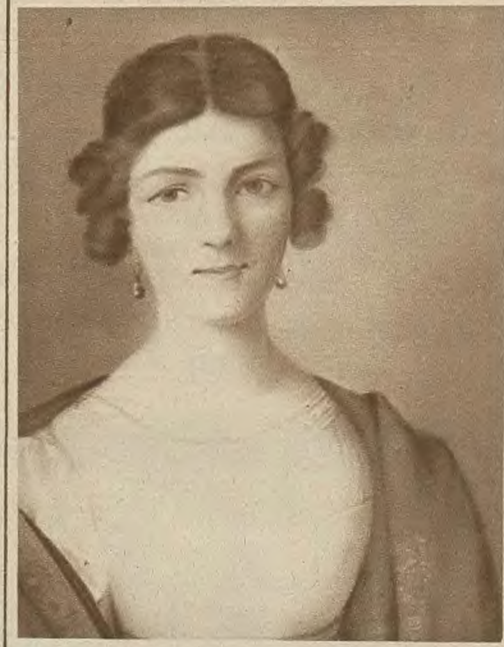
Światowej sławy firma Columbia Phonograph Company ofiarowała z okazji przypadającej na rok bieżący setnej rocznicy śmierci znakomitego kompozytora austrjackiego, Franciszka Schuberta (1797 - 1828) 10.000 dol., jako nagrodę dla tego żyjącego kompozytora, który w duchu Schuberta wykończy pozostawioną przez niego w fragmentarycznym stanie symfonję. Do konkursu dopuszczeni zostali kompozytorowie wszystkich narodowości świata, podzieleni na poszczególne grupy, w których odnośne „jury" wyznaczało jednego z kompozytorów do dalszego konkursu, a dopiero przez takie podwójne „sito" ostatecznie trzech kompozytorów, wybranych z kilkuset, stanęło przed wszechświatową jury, która jednemu z nich przeznaczyć miała wysoką nagrodę, pojętą jako pewnego rodzaju muzyczną nagrodę Nobla. Do ostatecznego konkursu dopuszczono m. i. także Polaka, Czesława Marka, obok niego zaś Szweda, Karola Attenberga, i Austrjaka, Franciszka Schmidta. Wprawdzie nagrodę otrzymał Szwed, niemniej jednak wyróżnienie naszego rodaka, przez dopuszczenie go do tej trójcy, jest chlubnem dla niego i dla młodej muzyki polskiej, podobnie, jak fakt, że wśród międzynarodowej „jury", obok zagranicznych, sławnych kompozytorów i kapelmistrzów, zasiadał nasz rodak, dyrektor opery warszawskiej, p. Emil Młynarski. Nasze zdjęcie przedstawia właśnie to jury, z siedzącymi (od lewej) pp.: Salazarem (Hiszpanja), Glazunowem (Rosja), Adlerem (Austrja), Toveyem (Anglja), Bruneau (Francja), austrjackim ministrem oświaty, drem Schmitzem, prezydentem Rzeczypospolitej austrjackiej, drem Hainischem, Damroschem (Ameryka), Młynarskim (Polska), ministrową Schmitz, Alfano (Italia), Schillingsem (Niemcy) i Nielsenem (Skandynawja). To uroczyste posiedzenie sądu odbyło się w Wiedniu, jako kolebce muzyki Schuberta.

Fot. Amerling — Wiedeń.



Na lewo:

Odnowiona sala Rady Miejskiej w Krakowie. Piękna sala posiedzeń krakowskiej Rady Miejskiej w stylowym Pałacu Wielopolskich, padła przed dwoma laty ofiarą pożaru, który zniszczył ją zupełnie. Szkoda była tem większa, że w płomieniach uległy zniszczeniu również portrety dawnych prezydentów miasta Krakowa. Dzięki pomocy, udzielonej przez rząd centralny oraz energji miejscowych czynników sala ta jest dzisiaj nietylko odnowiona, ale i urządzona jeszcze bardziej zgodnie z wymaganiami społecznej estetyki, komfortu i praktyczności. Tylko oczywiście portrety nie mogły być już uratowane, lecz sporządzono nowe.



Portret „Nieśmiertelnej kochanki" Beethovena. Nieznany dotychczas portret Amalji Sebald, ubóstwianej kochanki genjalnego kompozytora, odkryto w Berlinie, w galerji K. Nicolai.

Presse Photo N. D.



Z Opery w Katowicach. P. Helena Gałecka, utalentowana artystka, śpiewała ostatnio z powodzeniem w Operze w Katowicach w „Fauście" Gounoda.



Kongres Kościoła Narodowego w Polsce. W ostatnich dniach czerwca obradował w stolicy pierwszy Kongres Kościoła Narodowego w Polsce. Nasze zdjęcie przedstawia prezydjum obrad.

Ag. Fot. „Światowida" zdj. na pl. kraj. „Alfa".

Łamigłówki głoskowe.

(Z teczki Misława).

I.

— — — — — Mowa tu o stanie,
— — — — Znana na ekranie,
— — — To cyfry mospanie,
— — Na damę wskazanie,
— A to struny granie.

II.

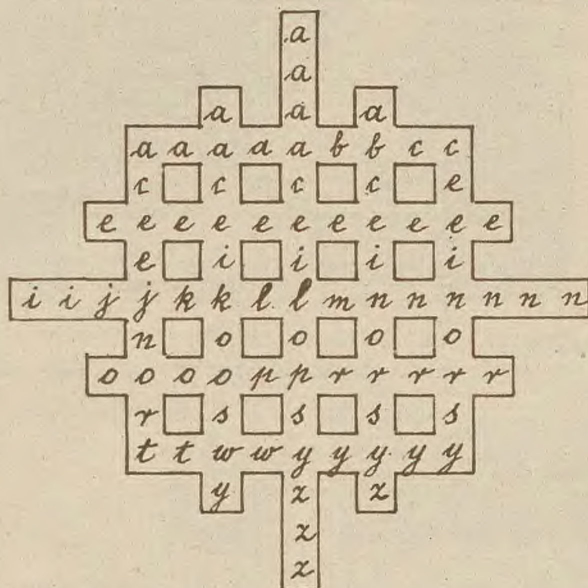
— — — — Z nim musi być ona,
— — — Przeraźliwie drze się,
— — Świętość dawniej czczona,
— Ta spójnikiem zwie się.

III.

— — — — — Kłos do żęcia pnie się,
— — — — Żyzne plony niesie,
— — — Tej poszukaj w lesie.

Łamigłówka.

Ułożył M. Sławnicki.

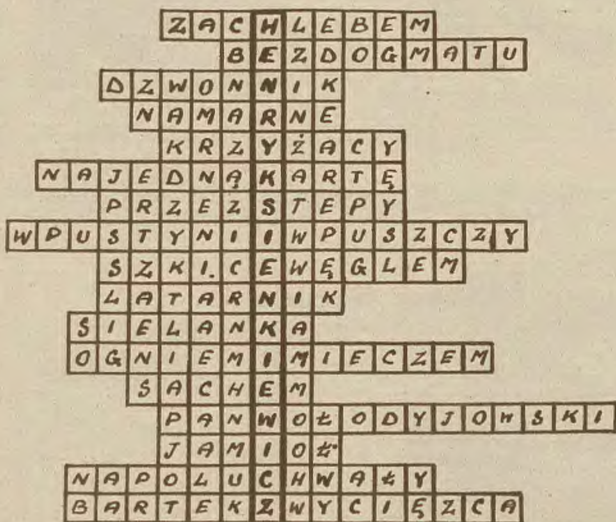


Litery należy uporządkować, aby rządki poziome i pionowe dały równobrzmiące wyrazy, o znaczeniu:
1. Minerał o barwie wężowej.
2. Przedchrystusowy lud semicki w Syrji.
3. Bohater z czasów Kościuszkowskich.
4. Bombardowanie karabinowe.
5. Przepędzanie nocy.

Rozwiązanie powyższych zagadek należy nadsyłać do 14 ulipca br. wraz z załączonym kuponem.
Za trafne rozwiązanie tych zagadek Redakcja „Światowida" przeznacza w drodze losowania jako nagrodę

komplet włóczkowy.

Rozwiązanie zagadki z Nr. 27.



Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 25 nadesłali:

Cz. Kozłowski Warszawa, Wanda z Łunińca, Fr. Bekielewski Suwałki, J. Landau Warszawa, Szukiewiczówna Nowa-Wilejka, W. Bieniak Lwów, Z. Sławnicki Sianki, E. Czajka Sianki, „Hagin" Kraków, Z Jaroszewska Gdańsk, J. Zaleska Nowy Sącz, A. Folcikówna Ruska Wieś, Leśka z Rzeszowa, M. Skalska Rajgród, H. Opielińska Środa, W. Krawczykowa Kraków, A. Rotter Kraków, Wawrzynowicz Brodnica, I. Lewicka Lwów, S. Bidziukówna Żywiec, H. Mokrzycka Drohobycz, A. Kaczkowska Łęczyca, L. Policzyński Rembertów, E. Pawełek Nowy Sącz, S. Zwiebel Kraków, T. Biernacik Nowy Sącz, D. Bielecka Borysław, M. Choynowski Poznań, J. Bentke Żywiec, W. Woźniak Brzeżany, T. Wilczyński Tarnopol, G. Kamiński Poznań, M. Stamirowska Miechów, T. Stypniewska Warszawa, Fr. Podleczko Toruń, F. Malinko Tarnopol, Wł. Orszański Przemyśl, W. Modrzejewska Lubawa, Hermański Inowrocław, Zurczyński Wadowice, T. Wiener Poznań, Wł. Koziołek Sosnowiec, T. Próchnicki Poznań, R. Turchacki Zabierzów, J. Świerzyńska Lwów.

W losowaniu o nagrodę los padł na p. Wienerową z Poznania. Redakcja „Światowida" prześle jej nagrodę w postaci płaszcza kąpielowego w najbliższych dniach pocztą.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w N-rze 28 z dnia 7-go lipca 1928 roku.

Nowości filatelistyczne.



HOLANDJA wciąż obfituje w coraz to nowe znaczki. Obecnie wydano definitywne znaczki t. zw. olimpijskie z widokami wszystkich sportów, a więc: wioślarskie, fechtunek, piłka nożna, żegluga, tenis, biegi, konna jazda i boks. Rysunki modernistyczne w jednym kolorze. Wydano nast. wartości, 1 i pół centa zielony, 2 cent. fiolet, 3 cent seledynowy, 5 cent. błękitny, 7 i pół cent. żółty, 10 cent. czerwony, 15 cent niebieski i 30 cent. sepia. Wykonanie bardzo staranne, a że całość przedstawia się bardzo ładnie, przeto serja ta gorąco jest poszukiwana przez wszystkich zbieraczy. Cena jej stosunkowo niedroga. **Biuro filatelistyczne, Jerzy Krzyżanowski, Łódź Andrzeja Nr. 4.**

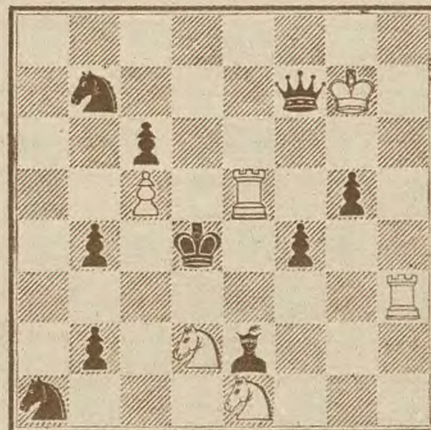


Dział szachowy

pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

J. A. Broholm (I. nagroda w konk. Skandyn. Związku szachowego w r. 1917).

Czarne: Kd4, Ge2, Sa1, b7, piony: b2, b4, c6, f4, g5 (9).



Białe: Kg7, Df7, We5 h3, Sd2, e1, piony: c5 (7).
3-chodówka. 7+9 = 16).
Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie 3-chodówki J. A. Broholma:

1. W—c3! (grozi 2. W—e4 i 2. W—d5).
I. 1... b×c3 2. D—c4 i 3×
II. 1... K×c3 2. W×e2 i 3×
III. 1... K×e5 2. W—d3 i 3×
IV. 1... Sa1 dow. 2. W—e4 i 3×
V. 1... S—d6 2. W—d5 i 3×

PARTJA.

Białe: R. Retti. **Czarne: B. Kosticz**

grana w międzynar. turn. w Cieplicach w r. 1928.

Obrona sycylijska.

1. e4 c5 2. S—f3 S—f6 3. S—c3 d5 4. e×d5 S×d5 5. S—e5, S×c3 6. b×c3 D—d5 (1) 7. G—b5 Sb—d7? 8. D—e2! a6 (2) 9. G×d7 G×d7 10. 0—0 G—c6 (3) 11. S×c6 D×c6 12. c4 e6 13. G—b2 G—e7 14. f4 (4) G—f6 (5) 15. G×f6 g×f6. 16. Wa—b1 K—e7 (6) 17. D—f3! D×f3 18. W×f3 W—a7 (7) 19. W—b3 Wh—b8 20. W—b6 f5 (8) 21. W—c6! (9) Wb—d8 22. W—c7 K—e8 (10) 23. d3 (11) Wd—d7 24. W×c5 W—a8 25. W—e5 W—c8 26. W—b6 Wc—c7 27. K—f2 K—e7 28. K—e3 W—d6 29. W×d6 K×d6 30. K—d4 W—c8 31. W—e3 W—5 32. K—c3 (12) b5 33. W—h3 b×c4 34. d×c4 W—c7 35. W×h7 K—c5 36. W—h8 W—d7 37. h4 W—d1 38. h5 W—h1 39. h6 K—c6 40. h7 K—b7 41. c5 K—7 42. c6 W—h4 43. g3 W—h2 44. K—d4. Czarne poddały się.

Uwagi:

(1) Niekorzystne. Lepszem jest polecone przez dr. Tartakowera posunięcie: 6... D—c7.

Tak samo i następne posunięcie Czarnych jest nienajlepszem. Należało grać: 7... S—c6.

(2) Gdyby teraz: 8... D×g2 to 9. D—d3!! D×h1 10. K—e2 z rozstrzygającym atakiem dla Białych, jak to wykazał mistrz węgierski L. Steiner.

(3) 10... G—a4 było względnie najlepszą obroną.

(4) 14. G×g7? W—g8!

(5) Czarne nie mogą w tej pozycji roszować, gdyż naraziłyby się na niebezpieczny atak po: 15. D—g4!

(6) Nieco lepszą obroną było: W—d8, chociaż i wtedy Białe miały silny nacisk na słaby punkt b7.

(7) Końcówka, jaka się po tem posunięciu wywiązuje, jest przegraną dla Czarnych.

Lecz po: 18... Wa—b8 19. Wf—b3 strata piona byłaby nieuniknioną.

(8) Białe groziły: 21... f5, celem uwiązania Czarnych figur do obrony punktów e6 i f6.

(9) Rozstrzyga. 21... b×c 22. W×b8 narażałoby Czarne na jeszcze większe straty materjalne.

(10) Subtelność 22 posunięcia Białych wykazuje warjant: W—d7 23. W×d7! K×d7 24. W—b3! i Czarne wobec groźby W—b3 i W×h7 byłyby bezsilne.

(11) Po zdobyciu piona c5, reszta partji jest kwestją techniki.

(12) Białe prowadzą partję ostrożnie i z precyzją do końca. Przedewszystkiem król broni skrzydła damy, a potem dopiero wieża biała idzie na zdobycie piona h7.

HUMOR.

Jak obecnie wyglądałoby zebranie Dziewięciu Muz u Apollina na Helikonie.



Zmodernizowana Scena Balkonowa z „Romea i Julji" Szekspira.



U Szekspira:
Takam w tobie rozkochana, żebym cię całowała do samego rana.
Obecnie:
Czy mogę pana prosić o ognia?

Suknia po mamusi.



— Jak cię matka zobaczy w tej krótkiej sukience, to ci dopiero będzie wymyślać!
— Bądź spokojna, przecież to właśnie suknia mamy.

Na co by się przydał.



Eh, nigdy już nie pojadę sama. Gdyby był Henryk, miałabym komu wymyślać.

Enfant terrible.



Babciu, ostrożnie, bo świeżo pomalowane.

GROŹNY POŻAR NA LIDO.



Przepiękne Lido pod Wenecją, wymarzone miejsce pobytu tych, którzy chcą zażyć wytwornego spokoju i używać słońca i morza italskiego, nawiedzone zostało w tych dniach groźnym pożarem. Ofiarą ognia padł wspaniały budynek Stabilimento, ale i goście sąsiednich wielkich luksusowych hoteli przez długie chwile zagrożeni byli katastrofą.

Car—Delius — Berlin.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12'50 złotych; zagranicą 15 złotych. — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. — **Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, tel. 11-98, 44-50, 32-92. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Zakłady graficzne „Il. Kuryera Codz." w Krakowie pod zarządem F. Korczyńskiego.